Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◙ 2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 196. — Rok III. Kraków, wtorek 20 lipca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Walki ochotników i wskrzeszenie Polski.

Kraków, 19 lipca.

Zwróćmy uwagę na następujący fakt:

Wskrzeszenie Polski dokonało się w całości i w każdym swym poszczególnym epizodzie pod wpływem dwóch czynników i wydarzeń wojny światowej i polskich walk ochotniczych.

Żaden z tych czynników sam przez się nie mógł spraw polskiej rozwiązać.

Wojna światowa ani w drugim z wielkich walczących obozów nie miała właśnie na celu przywrócenie państwa polskiego, choć stworzyła dla niego wymarzoną konjunkturę. Lubimy mówić i to nie bez racyi — że ono się stało w tej wojnie **koniecznością dziejową,** ale niema w historyi takiej konieczności zewnętrznej, któraby stworzyła fakty niezależne od czynników psychologicznych, od woli ludzkiej.

Gdyby naród polski przyjmował był wypadki zupełnie biernie, wrogowie nasi i opinia światowa uznałaby ponowny podział Polski za „konieczność", a i w przyszłości będzie przez te instancye podział uznany za „konieczny" — jeżeli to będzie tylko możliwe.

Tej możliwości nie było i nie będzie, póki Polak czynem dowodzić nie przestanie, że woli śmierć, niż niewolę.

Początkiem polskiej siły orężnej i pierwszym zadatkiem niepodległości były Legiony Polskie. Gdyby nie to wojsko ochotnicze, nie byłyby może zaszły wypadki, które sprawę polską wysunęły na arenę międzynarodową.

Po rewolucyi rosyjskiej wyłoniło się ochotnicze wojsko polskie w Rosyi, a połączenie się tam tych korpusów z korpusem Hallera było pierwszym symbolem i zadatkiem zjednoczenia.

Los Galicyi wschodniej, zagrożony od pierwszych chwil wojny światowej, nierozstrzygnięty dotąd przez międzynarodową dyplom[illegible] zadecydowany został faktycznie skutkiem walk ochotniczych, którym armia regularna długo niedostatecznej udzielała pomocy.

Poznańskie wyzwoliło się i połączyło z Polską własnym wysiłkiem zbrojnym, powstańczym, stwarzając fakt dokonany, nim jakiekolwiek rokowania o jego losach przesądziły.

Na wschodnich kresach po usunięciu się Niemców i zajęciu ich miejsca przez bolszewików, tworzyły się samorzutnie ochotnicze partyzanckie oddziały, długo pozbawione poparcia armii regularnej, ... na pomoc i krwawemi walkami pod Lidą nie utorowała drogi do Wilna.

Nie zdobywała sobie Polska terenu, nie wykuwała mieczem granic zamierzonych, nie wszczynała podbojów według jednolitego planu, powziętego z góry, lecz zrywała się do życia na całym swym obszarze, osobno w każdym zakątku wolność sobie wywalczając, a zbrojne ramię władzy polskiej szło na wezwanie z obroną i pomocą dzieciom, które się do niej garnęły. I teraz armia ochotnicza będzie tą siłą, która z głębin narodu tryska i zrywa się, po pełnię wolnego życia sięga.

R... r.

Wydalenie bolszewików z Paryża.

Paryż. (PAT). Havas. Z Londynu donoszą, że z Paryża wydalono sekretarza biura bolszewickiego.

—o—

Wymiana bolszewików na Francuzów.

Paryż. (PAT). Havas. Cztery tysiące Rosyan, **w tej liczbie 29 komisarzy bolszewickich,** opuści w dniu 21 bm. Marsylię, udając się do Odessy. Będą oni w myśl układu w Kopenhadze wydani w zamian za ostatnią partyę obywateli francuskich, zatrzymanych w Rosyi.

—o—

Anglia przeciwko pertraktacyom w Brześciu.

Londyn. (PAT. Hawas.). Wyjazd Krasina z Moskwy opóźniony jest przez bieg wypadków. Anglia sprzeciwia się wyborowi Brześcia Litewskiego jako miejsca polsko-rosyjskiej konferencyi pokojowej.

Zacięte walki na całym froncie.

Bój o Lidę. — Sukcesy na Polesiu. — Przed ofenzywą bolszewicką na linii Styru. — Ataki na Krzemieniec i linię Zbrucza odparte.

Warszawa. (PAT.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 18 bm.: W rejonie Lidy toczą się zażarte walki. Lida została zajęta. Na wschód od Nowogródka, Baranowicz, Kanału Ogińskiego, trwają walki z odsuwającym się nieprzyjacielem. Na południowem Polesiu grupa wypadowa dywizyi podhalańskiej wyparła silną obsadę bolszewicką i zajęła wieś Dobrowice. Na przedpolu Styru nieprzyjaciel prowadzi energiczną akcyę wywiadowczą i przegrupowanie się do generalnego ataku w kierunku Kowla. W rejonie Dubna oddział XVIII dywizyi piechoty sforsował most na Ikwie, zmuszając oddziały nieprzyjacielskie do cofania się na wschód. — Całodzienne energiczne ataki nieprzyjaciela na Krzemieniec i Husiatyn zostały odparte.

Kuliński, generał podpor.

Gen. Iwaszkiewicz jedzie na front.

Lwów, 18 bm. Dowódzca armii gen. Iwaszkiewicz w przejeździe na front zatrzymał się dziś we Lwowie i odbył konferencyę z generalnym delegatem Gałeckim i z generałem por. hr. Lamezanem.

Tajne przymierze Francyi z Węgrami

Paryż. (PAT. Radio). „Eclair" podaje następującą informacyę rzymskiej „Epoca" z dn. 17 bm.:

Ze źródeł zupełnie pewnych donoszą, że **Francya ma zamiar wejść w tajny układ z Węgrami,** w którym ogłosi swe **desinteressement w razie ewentualnego konfliktu Węgier z sąsiadami,** oraz **dostarczy Węgrom pewnej ilości broni i amunicyi,** otworzy im kredyt na bezpośrednie potrzeby, **kupi węgierskie linie kolejowe** i zapewni otwarcie nowych linii.

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt. (PAT. Radio). Desygnowany prezydent ministrów hr. Paweł Teleki ukończy prawdopodobnie jutro tworzenie gabinetu. Dąży on również do **definitywnego rozwiązania reformy rolnej.**

Wyjazd ze Spaa.

Spaa. (PAT. Radio). **Lloyd George wyjechał wczoraj rano wraz z delegacyą angielską.** Następnie wyjechał Millerand, marszałek Foch i delegacya francuska, żegnani przez władze wśród owacyi tłumów.

Paryż. (PAT. Radio). Delegacya francuska, włoska, japońska opuściły Spa dzisiaj rano. — Kanclerz Fehrenbach odjechał dzisiaj rano automobilem do Kolonii, skąd uda się do Berlina. Delegacya angielska opuści Spa pociągiem specyalnym, a w Ostendzie siądzie na okręt.

Niemcy ustąpili w sprawie węglowej.

Paryż. (PAT. Hawas.). Przedstawiciel Hawasa telefonuje ze Spa, iż delegacya niemiecka zażądała zawieszenia na 18 godzin posiedzenia konferencyi. Kanclerz Fehrenbach odbył naradę z ministrami niemieckimi. Po wznowieniu obrad von Simons wyłuszczył szereg uwag, poczem Fehrenbach i Simons podpisali protokół w sprawie węglowej. Sprawę odszkodowań odesłano do Komisyi mieszanej, w której skład wchodzić będzie dwóch przedstawicieli każdego mocarstwa. Komisya ta zbierze się w Genewie prawdopodobnie w drugim tygodniu sierpnia. Na tem konferencyę zamknięto, wobec czego wszyscy delegaci dnia 17 bm. opuścili Spa.

Turcya musi podpisać traktat — inaczej Turcy będą wyrzuceni z Europy.

Paryż. (PAT. Radio. Ag. Hav.). Delegacya turecka otrzymała odpowiedź mocarstw sprzymierzonych na uwagi rządu tureckiego w sprawie traktatu pokojowego. **Przyznaje Turcyi dla podpisania traktatu 10 dni zwłoki,** upływające w dniu 27 bm. Turcya i Bułgarya otrzymały prawo reprezentacyi w komisyi dla spraw cieśnin, zniesienie klauzul, dotyczących dostarczenia przez Turcyę wszystkich parowców o pojemności powyżej 1600 ton. **Mocarstwa sprzymierzone przewidują ewentualność wydalenia Turcyi z Europy,** jeżeli rząd turecki odmówi podpisania traktatu, wskazując na niemożliwość jego wykonania lub też żądając przywrócenia władzy swojej w Azyi mniejszej.

Rumunia ofiaruje pomoc przeciwko Turcyi.

Paryż. (PAT. Radio). Korespondent „Petit Parisien" donosi ze Spa, że Rumunia zaproponowała Francyi i Anglii pomoc wojskową w walce z nacyonalistami tureckimi.

—o—

Bojówki pruskie z Warmii i Mazurów — przybyły na Górny Śląsk.

Bytom. (PAT.). Od kilku dni daje się zauważyć w różnych miastach Górnego Śląska napływ indywidyów, którzy się rozmieszczają po różnych kopalniach, fabrykach a także koszarach Sicherheitswehry. Stwierdzono na pewne, że to bojówki niemieckie, sprowadzone z Warmii i Mazurów dla uczestniczena i wzmocnienia tutejszych bojówek, przeznaczonych dla napadów na Polaków. Z polskiej strony powiadomiono o tem władze koalicyjne i ostrzeżono ludność przed możliwością niemieckiego napadu.

Bytom. (PAT.). Niemcy sprowadzają w ostatnich czasach na Górny Śląsk mnóstwo robotników niemieckich, zatrudniając ich w kopalniach, w fabrykach, pod pozorem wzmożenia produkcyi robotników. Robotnikom polskim odmawia się pracy lub się ich usuwa. Niemcy pragną w ten sposób zmusić robotników polskich do emigracyi do Niemiec, ażeby się ich pozbyć na okres plebiscytu. Pragną Niemcy mieć z robotników niemieckich zorganizowane bojówki do walki z Polakami. Polskie organizacye robotnicze poczyniły z tego powodu odpowiednie kroki.

Nowa konferencya o podział odszkodowań niemieckich.

Lyon. (PAT). Radio. Według informacyi Havasa konferencya w Spaa uważając, że **międzynarodowa konferencya finansowa w Brukseli nie osiągnęła celu,** który jej był wyznaczony, zwraca się do Ligi narodów o **zwołanie nowej konferencyi po 16 września.**

Paryż. (PAT). Havas. „Le Journal" podaje, że zdaniem Milleranda wybór Genewy, jako miejsca obrad wstępnych w sprawie ustalenia odszkodowań nie jest jeszcze ustalony. W zebraniu tem będą uczestniczyli tylko eksperci i ambasadorzy.

Krążowniki niemieckie dla Francyi.

Lyon. (PAT. Radio). Krążowniki niemieckie przyznane Francyi: Koenigsberg, Stuttgart, Strassburg, oraz kilka innych statków wojennych, opuściły porty niemieckie dnia 14 bm., odpływając do Cherburga.

Niemieckie okręty dla Ameryce.

Nowy Jork. (PAT. Radio). Z Nowego Jorku donoszą, że niemieckie okręty przeznaczone dla Stanów Zjednoczonych opuściły Brest udając się do Nowego Jorku.

Niemcy budują kanał Ren-Dunaj.

Nauen. (PAT). Radio. Główny wydział parlamentu niemieckiego przyjął propozycyę rządu przyznania 10 miliardów marek, jako pierwszą ratę na budowę kanału między Renem a Dunajem. Po ukończeniu tej budowy ma być zaprowadzona komunikacya z północy przez Ren do morza Czarnego.

Przerwa w rokowaniach rosyjsko-japońskich.

Helsingfors. (PAT. Hawas.). Rokowania rosyjsko-finlandzkie uległy przerwaniu. Prasa finlandzka wyraża z tego powodu niezadowolenie, przypisując zwłokę powodzeniu jakie osiągnęły żądania Krasina w Londynie.

Helsingfors. (PAT. Radio Hawas.). Sekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych von Hammel oraz radca Noll jako przedstawiciele prefektury policyi przybyli popołudniu do ambasady.

Uprzejmości francusko-amerykańskie.

Paryż. (PAT. Hawas.). Z okazyi święta narodowego Wilson wystosował do prezydenta Deschanela depeszę gratulacyjną, w której wypowiada, że **węzły prawdziwej przyjaźni i szacunku, łączące Stany Zjednoczone i Francyę są nierozerwalne. Prezydent Deschanel oświadczył w odpowiedzi, że jest mocno wzruszony życzeniami wyrażonemi w depeszy i jest przekonany że uczucia wzajemnego szacunku Francyi i Ameryki stanowić będą jedną z** najpewniejszych i najskuteczniejszych gwarancyi dla przywrócenego porządku.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Wincentego à Paulo

Wschód słońca: 3·50.

Zachód słońca: 7·17.

Długość dnia: 15·35.

Poniedziałek 19 Lipca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO
Poniedziałek: „Carmen".

TEATR „BAGATELA"
Poniedziałek: „Paryżanka".

TEATR POWSZECHNY
Poniedziałek „Szczęście małżeńskie".

OPERETKA W NOWOŚCIACH
Poniedziałek: „Cnotliwa Zuzanna".

— o —

Obchód grunwaldzki.

(m-m) Staraniem „Straży Polskiej" odbyła się wczoraj uroczystość rocznicy grunwaldzkiej. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele N. P. Maryi, poczem tłumnie zebrana publiczność ruszyła pochodem pod pomnik Jagiełły. Ze stopni pomnika przemówił dr. K. Subecki, nawołował do rozbudzenia ducha rycerskiego zwycięzców z pod Grunwaldu, aby sprostać było można trudnym zadaniom, jakie wysuwa chwila obecna. Następnie wygłosił przemówienie profesor Gątkiewicz. Odśpiewanie „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Roty" zakończyło uroczystość.

— o —

SPRAWOZDANIE STACYI METEREOLOGICZNEJ stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 19 lipca 1920. Wzrost zachmurzenia, skłonność do burz i opadów miejscowych. Wiatry południowe. Temperatura mało zmieniona. Potem pogorszenie się pogody. (Progroza niepewna z braku danych).

Wyciąg z obserwacyi metereologicznych w Polsce z dnia 18 lipca 1920.

Miejscowość Kraków, Temperatura C° maximum 32, minimum 15, Kierunek wiatru pół. zachodni, stan nieba pogodnie. Zakopane 26, 10, północny pogodnie. Warszawa 35, 18, połud. zachod. półpochmurnie. Poznań 31, 19, pół. zach. półpochm. Gdańsk 31, 16, poł. zach. półpochm.

Uwagi: Max. temperatury dla Zakopanego, Poznania i Gdańska z g. 13.

Rozkład ciśnień: Wysokie nad Rumunią, niskie nad Skarerakį, Skandynawią południową.

(l.) **KANIKULARNA NIEDZIELA.** Upał, jaki przyniósł nam dzień wczorajszy przewyższył wszystko co można przeciętnie podłożyć pod miano gorąca. Słońce nieprzebraną orgią swych promieni zdawało się spalać trawy, drzewa i ludzi. Kraków przeniósł się jakby nagle w jakąś podzwrotnikową krainę. Ludzie, którzy w godzinach porannych resztką energii, sennym, ociężałym krokiem snuli się skwapliwie w zaciszach domowych, niby letnicy na południu zapuszczający zasłony okiennic przed flagą moskitów. Miasto w porze poobiedniej wyglądało jak wymarłe, ustał wszelki ruch, a tylko leniwym żółwim krokiem toczący się tramwaj przerywał od czasu do czasu tropikalną ciszę. Późnym dopiero wieczorem wyległy z swych gniazd nieszczęsne mieszczuchy, by zaczerpnąć w zmęczone piersi odrobinę niby odświeżonego powietrza.

CHWILOWE ZAWIESZENIE „WIEDZY TECHNICZNEJ". Na skutek odezwy Rady Obrony Państwa zgłosili się na front wszyscy oficerowie i żołnierze pracujący w redakcyi i administracyi wojskowego miesięcznika „Wiedza Techniczna", wychodzącego w Poznaniu. Pismo to, wychodzące blizko rok, zdołało w tym krótkim czasie skupić poważne grono współpracowników i czytelników, i stało się ważnym organem wiedzy wojskowej. Działalność jego jest nietylko pożyteczną, ale spełnia ważną rolę w pracy około stworzenia polskiej literatury teoretyczno-wojskowej. Mimo to w chwili niebezpieczeństwa redakcya nie zawahała zawiesić czasowo swą czynność i odłożyć dalszą pracę do czasu odwrócenia grożącego Polsce niebezpieczeństwa. Podkreśla się, że „Widza Techniczna" nie likwiduje się definitywnie i że podejmie działalność swą, skoro warunki wojenne na to pozwolą.

Wszystkich zwolenników, współpracowników i czytelników w armii i wśród publiczności prosimy o zachowanie dotychczasowej dla naszego pisma życzliwości i o poparcie naszych usiłowań z chwilą wznowienia naszej czynności. Redakcya i Administracya „Wiedzy Technicznej" Poznań, ul. Działyński L. 7.

ZE SPORTU (Cracovia—Simmering 6:1) Starcie z wiedeńskiemi drużynami zrobiły „Cracovii" dość „dobrze". Weszła ona z powrotem w dawniejszą swoją lepszą formę, przypominającą czasy, kiedy to dobre kluby zagraniczne u nas bito. Dowiodło tego spotkanie wczorajsze z „Simeringem", drużyną stojącą według klasyfikacy wyżej zdaje się od „Wackerów", którzy wczoraj zostali pobici na głowę, uzyskawszy tylko jedną „honorową" bramkę po pauzie, podczas gdy białoczerwoni w każdej połowie matchu zdobyli bramkę 3 razy. Do pauzy stosunek był 3:0. Łatwo też sobie wyobrazić entuzyazm zapalniejszej części publiczności.

„Bądź bohaterem".

Inwalidzi demonstrują za wstępowaniem do armii ochotniczej.

Kraków, 19 lipca.

(m-m) Przez ulice Krakowa przeciągał przy dźwięku pieśni narodowych pochód inwalidów wojennych, demonstrujących za wstępowaniem do szeregów armii ochotniczej. W pochodzie niesiono cały szereg tablic i transparentów, których celem było zagrzewanie do obrony Ojczyzny. Napisy i rysunki bezlitośnie chłostały szyderstwem tchórzów i obojętnych, uchylających się od służby na froncie. „Jeżeli zdrowi nie pójdą — to my idziemy" opiewał napis tablicy, niesionej przez kilku inwalidów, kalek bez nogi. Tu na rysunku widzimy z jednej strony piękniś wfryzowanego elegancika — z drugiej żołnierza, celującego z karabinu, „Byłeś tchórzem — bądź bohaterem", gdzieindziej orzeł polski rozpościera skrzydła, a pod nim słowa: „Hej! kto Polak na bagnety". Na plantach rozwieszono tablicę z napisem: „Planty dla dzieci! Twoje miejsce na froncie!" Największe zainteresowanie wywołał manekin, w czarnej marynarce, „niebnik" z rakietą tennisową w ręku, który głosił: „Tchórz boi się wojska".

Pochód wywarł głębokie wrażenie i zapewne niejednego, który jeszcze ociągają się przed spełnieniem obowiązku — zawstydził i do czynu zachęcił!

Ks. biskupowi Bandurskiemu w hołdzie.

Nowy Targ, 16 lipca.

Od dłuższego już czasu w okolicy stolicy Podhala przebywa znamienity, znany ze swych prac tam zawsze, gdzie szaniec najbardziej zagrożony, ks. biskup Bandurski, niosąc słowo dobrej wieści, pociechy i mocy, wołając do narodu:

„Otworzył Bóg dziejów księgę, —
Uzbrójcie się w siłę i w potęgę".

Z frontu wschodniego przybył na Orawę. Obecnie rozpoczyna pracę na Spiszu i pograniczu, wszędzie tam, gdzie sprawa polska wymaga poświęcenia i wyjątkowej opieki.

Z okazyi przybycia ks. biskupa Bandurskiego do Nowego Targu urządziła wojskowość wraz ze sferami miejskiemi uroczyste przyjęcie. Po południu odbyło się powitanie w Domu żołnierskim, w czasie którego przemawiali: miejscowy dowódca Wojtkowicz, delegaci miasta, młodzieży akademickiej i w. in.; następnie wieczorem w sali „Sokoła" urządzono uroczystą akademię, w czasie której zgotowano niestrudzonemu pracownikowi i patryarsze gorącą owacyę. W czasie akademii wręczyła delegacya oficerów Legionów ks. biskupowi łańcuch z żelaznym krzyżem i adres, sporządzony dnia 6-go sierpnia 1919 r. w Krakowie:

Najdostojniejszy Księże Biskupie!

Dnia 6 sierpnia r. 1919, jako w pierwsze w zmartwychwstałej Polsce święto doroczne wymarszu Naczelnika Józefa Piłsudskiego z Krakowa, zebrani na uroczystości wojskowej w Krakowie oficerowie Legionów Polskich zwracają się myślą i sercem, z powinnym hołdem ku Tobie, wytrwały Przewodniku nasz, któryś się pierwszy z pośród stanu Swego przy sztandarze niepodległości, przez Naczelnika podniesionym, opowiedział, głosem i wiarą w bój za wyzwolenie nas posyłając.

A w znak twardej, rycerskiej wierności i hołdu racz przyjąć, Najdostojniejszy Obywatelu, w zamian za złoty przez Ciebie Narodowi w potrzebie ofiarowany — ten prosty, żołnierski krzyż żelazny, symbol Apostolstwa Twego narodowego i zwycięstwa prawdy w świętej sprawie.

Hołd Ci i cześć żołnierską trzykrotnie oddawamy:

Grono oficerskie Legionów Polskich.

Przemówił por. Teslar, wręczając adres i podkreślił owo wielkie dzieło wychowywania duszy żołnierskiej i hodowania siły orężnej narodu przez dostojnego owego biskupa-żołnierza Polski żywej. Okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Naczelnika Państwa i ks. biskupa Bandurskiego powtórzyła publiczność entuzyastycznie.

Podniosły atoli nastrój wieczoru wystąpił najwybitniej w czasie i po przemówieniu niepospolitego Gościa. Biskup Bandurski w gorących a prostych słowach dziękował za powitanie, dziękował za dar, odnosząc hołdy wszystkie i owacye nie do swej osoby, lecz do sprawy, do idei, której On służy. Owo umiłowanie idei sprowadziło Go między żołnierskie szeregi, w których czuje się najbardziej sobą, w środowisku tej siły i woli, która nie zawodzi. Następnie w imię tej idei, w imię służby Rzeczypospolitej w groźnych i silnych słowach wezwał społeczeństwo, aby na apel Naczelnika Państwa odpowiedziało otwartem sercem, jak najsilniej wytężoną pracą i ofiarnością, czynem orężnym niwelując krwawy napór wroga. Czas bowiem jest ostatni!

Przemówienie to spotkało się z pełnym entuzyazmem po brzegi wypełnionej sali.

Ks. Biskup po pewnym czasie powróci do Lwowa, wbrew owym tendencyjnie rozpuszczanym plotkom, jakoby wyjechał ze Lwowa, gdyż bolszewicy Lwów zajmują.

Agitacya bolszewicka.

Amerykańska Washington Post" w szeregu obelg i oszczerstw rzucanych na Polskę, pisze między innemi, że „polska próba zagarnięcia ziem rosyjskich kończy się porażką", że w szeregach bolszewickich walczą rosyanie, którzy są wrogami sowietów, ale którzy nie mogą patrzeć się obojętnie na to, jak obce armie zajmują ziemie rosyjskie. „The New York Times" pisze podobnie o „imperyaliźmie polskim" i o „zagarnięciu przez Polskę ziem, należących do Litwy".

Któżby po tych słowach nie poznał głosu, rozchodzącego się z Moskwy na szeroki świat? Ruble carskie dobrze stoją na giełdach, złoto zrabowane z banków rosyjskich i dworów polskich robi swoje. Zdawałoby się, że jakiemuś tam yankesowi w Waszyngtonie wszystko jedno, z kim walczy Polska i o co. Nie. Przekupiony dziennikarz amerykański „informuje" go nieustannie o dalekim kraju, popieranym przez chorego Wilsona, że to jest najgroźniejszy wróg pokoju i spokojnego handlu ze szlachetną Rosyą, która w porywie patryotyzmu oburza się na polską chciwość i rozpoczyna wojnę z Rosyą" (!!) — jak to pisze „New York Times".

Ale jakżeby nie śmiał w to wierzyć handlarz amerykański, jeżeli nasze „Gazety Warszawskie" i „Dwugroszówki" krzyczały w niebogłosy o tym polskim imperyaliźmie", o „gniewie ludu rosyjskiego" na ten imperyalizm itp.?

Nasza niejstniejąca, — ach, napewne przez oszczędność! — propaganda milczy jak zaklęta i nie prostuje tych cynizmów bolszewickich. Nie słychać przynajmniej nic w tym stosunku — z wyjątkiem miłych oświadczeń — raz na kwartał ks. Lubomirskiego.

A przecież tak łatwo byłoby dowieść Ameryce, że skoro Brusiłow dnia 13 czerwca, jak świadczy „Krasnaja Gazeta", zaczął dopiero wyciągać z więzień oficerów carskich, to przecież cała wielka ofenzywa bolszewicka w maju i czerwcu odbywają się nie w imię świętego gniewu ludu rosyjskiego", ale poprostu w imię ograbienia Polski z jej zasobów zboża, bydła, ziem i wolności.

Ale agitacya bolszewicka uprzedziła te zabiegi malowanego wodza czerwonej armii — i objaśniła Amerykę o zapale Rosyan, wrogich bolszewizmowi, ale którzy nie mogą spokojnie patrzeć na to, jak „obce armie zajmują ziemie rosyjskie".

Tak, niezbyt spokojnie na to patrzyli, bo wówczas, kiedy pisał to „New York Times" (9 czerwca), wówczas siedzieli jeszcze w ciemnych norach więzień i obozach koncentracyjnych sowietów — i groziło im lada chwila rozstrzelanie.

KINEMATOGRAF.

Luksus z musu.

Zdawałoby się, że bieda wyklucza luksus i odwrotnie gdzie luksus się rozpanoszył tam o biedzie mowy nie ma. Były to do niedawna dwa dwa przeciwieństwa wzajemnie się wykluczające.

Dzisiaj między luksusem a biedą nastąpiło pewne zbliżenie, „entente cordiale", w niektórych wypadkach ścisłe zespolenie.

Wprawdzie ludzie dla których żywiołem był luksus — znają biedę tylko z opowiadania lub co najwyżej widzieli ją przez lustrzane szyby swych pałaców i karet. Ale za to większa część nędzarzy zmuszoną jest obecnie zapoznać się bliżej z luksusem.

Mamy obecnie luksus z musu; zmuszeni jesteśmy do używania rzeczy zbytkownych, z tej prostej przyczyny, że potrzebnych nie mamy.

Widzimy np. ludzi ciężko pracujących kupujących po bajecznych cenach ciasta i cukierki. Muszą oni luksusowymi smakołykami zapychać żołądek, gdyż chleba, ziemniaków ani cukru dostać nie można.

Widzimy wiele kobiet ubranych w fantastyczne kostyumy z gazy i jedwabiu, brnących przez kurz i błoto w białych atłasowych pantofelkach. Kostyumy te i obuwie kosztują bajońskie sumy, a są liche i nietrwałe. Ale nosi się je z musu, ponieważ „skromne" suknie i trzewiki kosztują dziś jeszcze więcej!

Zamiatacz ulic prosi nas o ogień, by zapalić sobie „egipskiego" lub „regalia" — ponieważ ordynarnego tytoniu fajkowego nie można dostać. Ciesz się Narodzie! Straszny wampir drożyzny dusi cię wprawdzie, ale uprzystępnia ci to, co dotychczas tylko wybrańcom losu było dozwolonem.

Daj robotnico głodnemu twemu dziecięciu ciastko, bo na chleb cię nie stać, a ty córko ludu wdziej aksamity i jedwabie, bo w drogich perkalach nie chodzą dziś uczciwe kobiety!

Kruk.

Kronika gospodarcza.

SPRZEDAŻ ŚWIEC PARAFINOWYCH. Produkt ten, jak wszystkie inne produkty naftowe, ulega repartycyi na konsumcyę przez centralny Urząd rozdzielczy, według kontyngentu, obliczonego dla prywatnych pośredników i sklepów oraz kooperatyw. Dotychczas wszakże tego produktu jeszcze niema w sprzedaży stale zorganizowanej i dopiero odpowiednią ilość na rynki ma dostarczyć Towarzystwo przemysłu naftowego Bracia Nobel w Polsce, co nastąpi przed końcem lata, gdy zaczyna się większe zapotrzebowanie materyałów oświetlających. Świece parafinowe w najlichszym gatunku sposobem szmuglu dostają się obecnie na sprzedaż pota-

Na pograniczu barwy i dźwięku

Na kilku seansach medyumicznych, urządzonych staraniem Związku teozoficznego w Gracu z fenomenalną somnambulą Grete Weitzer, byłem świadkiem szczegółowego badania jej wrażliwości na muzykę i wogóle na dźwięk — na jawie i w somnambulicznym transie jasnowidzenia.

Grete Weitzer była chłopką z górnej Styryi, z okolic Muerzzuschlagu, królestwa choroby Basedow'a i kretynizmu. Szpeciła ją iście bawoła szyja, nieco wystraszone oczy i głupkowato przerażony wyraz twarzy. Poziom jej inteligencyi znajdował się mniej więcej na jednej płaszczyźnie z umysłowością przeciętnego Dakomejczyka, — absolutna bowiem niemożność porozumienia się z nią w jakiejkolwiek kwestyi, bodaj trochę odbiegającej od prymitywnych potrzeb życia codziennego — wskazywał na to, że na malutkim i mrocznym widnokręgu jej świadomości nie ma na nic innego miejsca, prócz słabo tlejącej iskry pierwotnych przejawów instynktu samozachowawczego.

Nie potrzebuję dodawać, że była ona bezwzględnie niemuzykalna. Wielokrotnie ponawiane przez nas próby umuzykalnienia jej peżły stale na niczem. Powtórzenie choćby tylko dwutaktowego fragmentu rodzimego jej „sztajerka" lub „jodlera" z którym niewątpliwie stykała się od kolebki, było dla niej trudnością absolutnie nie do pokonania. Tyle na jawie. Tem więcej za to zdumiewała nas gruntowna zmiana w jej umysłowości, jaka powtarzała się stale z nadejściem jasnowidzących chwil w transie somnambulicznym. Dopóki nie pogrążyła się w rodzaj kataleptycznej ekstazy, głuchej zupełnie na wszelkie wogóle podniety świata zewnętrznego, można się było z nią porozumiewać, zadawać jej pytania i otrzymywać zdumiewające odpowiedzi.

Przejście ze stanu jawy do ekstazy dokonywało się zawsze stopniowo i w tych przejściowych stanach półjawy niejako myśl jej i wrażliwość spinały się na zawrotne wprost wyżyny, do których nam, karłom, wysoko głowę zadzierać przychodziło...

Kompletna kretynka na jawie, zmieniała się w transie niby w jasnowidzącą dalcrosistkę, obdarzona **bezwzględnie absolutnym słuchem**, określająca najsubtelniejsze różnice wysokości dźwięku, nieuchwytne już **(a może jeszcze?)** dla naszego ucha! Profesor kontrapunktu i ja obserwowaliśmy w osłupieniu, jak Greta na pierwszym seansie nauczywszy się nazywać dźwięki literami alfabetu, na drugim nuciła już nienagannie dyktat w zakresie oktawy, mówiony w notacyi literowej przez przewodniczącego seansu! Nuciła go n. b. bez podania pierwszego tonu i najdokładniej w tej wysokości, w jakiej był dyktowany. I odwrotnie — dźwięk, podany jej z sąsiedniego pokoju na fortepianie nazywała natychmiast bez wahania i bez mylki, — ale nie tylko nazywała, bo oto z podziwem dowiadywaliśmy się od niej, że ton np. **fis'** jest liliowy, chłodny, słodkawy, a wonią przypomina słabo fiołki... Tony **g** i **gis'** były już fioletowe, a **a'** ciemnofioletowy, woń zaś jego określiła w swym dyalekcie słowami: **„Jo! dos san richt.ge Veilchen!"**

Nadmienię, że barwę dźwięku określała z początku przy pomocy szeregu kolorowych bibułek w możliwie najsubtelniejszych odcieniach; później przyswoiła sobie terminy **„błękitny, lila, fiołkowy"** etc. Zdumienie nasze doszło do zenitu gdy potrafiła odwrotnie: barwę bibułki określić dźwiękiem! Czasem nie wystarczała jej ustalona klawiatura fortepianu, bo na jedną ze świeżo przyniesionych bibułek, w pewnym odcieniu barwy pomarańczowej, **h'** było jej za niskie, a **c** za wysokie i zadowalał ja dopiero dźwięk, wzięty na skrzypcach, leżący między **h** a **c'**, odpowiadający zatem **ćwierćtonowi.**

Drugą kadencyę z „Liebestraume" Liszta określiła jako „miedziany łuk tęczy", a niektóre pasaże fortepianowe w szybkiem tempie brane, poprostu kłuły ją!

Wszystkie jej zeznania, protokołowane przez nas starannie zgadzały się zawsze na włos z zeznaniami z poprzednich seansów, jako też z doświadczeniami, robionymi w odwrotnym kierunku.

Mithra.

——0——

jemną w sklepach za wysokie ceny, lecz jest to produkt tak lichy że przy podwyższonej temperaturze pokojowej już się gną i topią. Takiego towaru dobrze prowadzone rafinerye naftowe nie wypuszczają na sprzedaż i dlatego przy braku świec stearynowych, przy ograniczonej produkcyi mydlarskiej, należy się powstrzymać z zakupnem świec, dopóki nie nadejdzie towar właściwej wartości, sprzedawcy na zasadzie normalnej repartycyi.

(c) **ODDZIAŁ ZIEMSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO WE LWOWIE.** Ziemski Bank kredytowy we Lwowie otworzył w tych dniach oddział warszawski, który mieści się przy ul. Marszałkowskiej Nr. 151. Kierownikami oddziału mianowani zostali pp. Starkiewicz i Lasocki. Oddział będzie prowadził wszystkie gałęzie interesów bankowych, a w tej liczbie kupno i sprzedaż walorów, dewiz i t. d.

WĘGIEL NA CELE EKSPORTOWE. Zakłady przemysłowe pragnące skorzystać z dodatkowego przydziału węgla na cele produkcyi eksportowej, zechcą jak najrychlej nadesłać zgłoszenia do Inspektoratu węglowego w Krakowie, ul. Sławkowska 1. Odpisy zamówień wyszlą firmy do Sekcyi przemysłowej ministerstwa przemysłu i handlu w Krakowie, Rynek gł. 30. Węgiel eksportowy będzie dostarczony zakładom przemysłowym po całkowitem wykonaniu dla nich przydziałów węgla z kontyngentu normalnego.

(c) **PATRONAT STOWARZYSZEŃ BUDOWLANYCH.** W tych dniach w Warszawie rozpoczyna swoją działalność Patronat budowlany, którego zadaniem będzie organizacya samopomocy społecznej w celach odbudowy kraju, po zniszczeniach wojennych. Prezesem Rady Patronatu jest p. Chomicz. Między innemi Patronat będzie miał na celu organizacyę długoterminowego kredytu dla Stowarzyszeń budowlanych, organizowanie ich, lustrowanie, rewidowanie, tworzenie Związku stowarzyszeń, wyjednywanie dla nich ulg taryfowych i t. d.

PRZYJMOWANIE OBLIGACYJ AUSTRYACK. GH. Podaje się do publicznej wiadomości, że na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 21 maja 1920 te osoby, które nie mają w rękach obligacyi pożyczek austryackich, lecz zdeponowały je w Wiedniu w bankach lub w P. K. O., mogą obecnie wpłacić na długoterminową pożyczkę państwową trzy razy tyle gotówką, a pożyczka austryacka zostanie im dodatkowo przyjęta w terminie późniejszym. Oczywiście te osoby muszą poczynić energiczne starania za pośrednictwem banków, aby uwolnić swe obligacye z depozytów. Dla tych osób, które mają książeczki rentowe wiedeńskiej P. K. O., zostaną wydane niebawem dodatkowe wskazówki.

(z) **ZGŁOSZENIA DO SŁOWIAŃSKIEJ IZBY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WIEDNIU.** Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie ogłasza, że wydaje osobom zainteresowanym statuty Słowiańskiej Izby dla handlu i przemysłu w Wiedniu. Sekcya polska, jak również i formularze zgłoszenia na członków tejże Izby.

NIEZWYKLE KORZYSTNA KONJUNKTURA GOSPODARCZA DLA NIEMIEC W POŁUDNIOWEJ AMERYCE? (k) „Neue Freie Presse" donosi, że niemiecka Izba handlowa w Urugwaju wydała okólnik, w którym podaje do wiadomości, iż w południowej Ameryce dał się zauważyć olbrzymi popyt na towary niemieckie. Kupcy amerykańscy przekonali się w ciągu wojny, że pośrednicy francuscy i angielscy oferowali im dawniej towary niemieckie pod fałszywą marką. Obecnie więc pragną oni te same towary otrzymywać wprost z Niemiec, pomijając pośrednictwo angielskie i francuskie. Okólnik Izby handlowej zwraca w końcu uwagę na niezwykle korzystną konjunkturę handlową dla Niemiec w południowej Ameryce.

TOW. HANDLOWE POLSKO-FRANCUSKIE W MARSYLII. W Marsylii zawiązało się Towarzystwo akcyjne pod nazwą „Towarzystwo Handlowe Francusko-Polskie (Societe Commerciale Franco-Polonaise"), Marseille, 6. rue Lafayette". Założycielem Towarzystwa jest p. Marek Relotius, handlowiec, trudniący się dotychczas handlem ziarnami oleistemi. Towarzystwo to, którego zadaniem ma być, wedle statutu, wszelkiego rodzaju eksport i import między Francyą a Polską, posiada kapitał 25.000 franków, który ma być stopniowo powiększony przez przystąpienie do Towarzystwa zainteresowanych sfer polskich. Jak to wynika z wyjaśnień p. Relotiusa, prezesa Tow., głównym zadaniem jego założycieli jest sprowadzenie do Francyi drzewa polskiego z Galicyi. W tym celu członek rady administracyjnej, p. Jan Reiner z Tarnowa (jedyny dotychczasowy przedstawiciel ze strony Polski) przybył w tych dniach do kraju, aby zainteresować tą sprawą odnośne sfery kupieckie i przemysłowe.

NAFTA W ANGLII. W Anglii robiono dotych czas 11 wierceń, z których jedno zostało zaniechane z powodu wielkiej ilości wody. Ślady nafty znaleziono w pięciu innych wierceniach, a jedno (Hardstoft w Derbyshire) dało większą ilość nafty. Źródło to daje 50 beczek tygodniowo. Doświadczenia wykazały że dałoby się powiększyć tę liczbę do 250 beczek tygodniowo. Ogólna ilość wyprodukowanej nafty wynosi 2,600 beczek, czyli 100.000 garncy (gallons). Rząd zaznaczył, że nowy projekt, dotyczący praw na naftę, nie będzie wzorowany na ustawie węglowej, t. j. tereny naftowe nie będą prawdopodobnie ...

Polityka ta jest zrozumiała z dwóch względów: ze względu na bardzo ostrą agitacyę za nacyonalizacyą kopalń, oraz ze względu na wielką wagę, jaką rząd dziś przywiązuje do nafty. (R. H. Londyn).

EKSPORT CUKRU Z NIEMIEC NIEMOŻLIWY. Uprawa buraków cukrowych w Niemczech podniosła się w bieżącym roku tylko o niespełna 4 procent w porównaniu do roku zeszłego, mimo usilnych starań, czynionych w tym kierunku przez zainteresowane czynniki. Wobec takiej sytuacyi Niemcy liczą się z tem, że nawet w razie pomyślnych zbiorów buraków ich produkcya cukru w tegorocznej kampanii pokryje tylko minimalne zapotrzebowanie kraju. Eksport cukru z Niemiec będzie w każdym razie w tym roku niemożliwym.

WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA W ROVIGO. W miesiącach wrześniu i październiku b. r. otwiera się w Rovigo międzynarodowa wystawa rolniczo-przemysłowa, pod protektoratem króla i poparciem ze strony rządu włoskiego. Chcący wziąć udział w wystawie powinni się zwracać do Ufficio Internazionale Fiere Esposizioni, Campionarie e Varie Milano via Principe Amedeo 11.

O STOSUNKI HANDLOWE HISZPAŃSKO-POLSKIE. Hiszpańskie ministerstwo spraw zagranicznych w swoim czasie w biuletynie handlowym pomieściło notatkę o Polsce, w której stwierdza, że Polska wyniszczona przez wojnę, stanowi szeroki rynek zbytu dla produkcyi Hiszpanii — szczególniej zaś owoców, oleju i konserw z ryb. Celem nawiązania stosunków handlowych należy dążyć do zorganizowania stałej komunikacyi okrętowej z Polską.

(stm) **O NAWIĄZANIE STOSUNKÓW Z PRASĄ EKONOMICZNĄ FRANCUSKĄ.** Do Warszawy przybył Charles Gachet, redaktor francuskiego dziennika „Journee Industrielle" i „Outillage", dla nawiązania stosunków z polskiemi sferami przemysłowemi i handlowemi. Pan Gachet zabawi w Warszawie przez kilka tygodni. Adres jego jest: Warszawa, ul. Flory 9.

CZESI, A SZCZECINA POLSKA. W celach przeszkodzenia wywozowi szczeciny rosyjskiej do Europy zachodniej przez Polskę, rząd czeski wydał rozporządzenie, nakazujące pobieranie dwudziestu pięciu procent cła od wartości za transito szczeciny rosyjskiej przez Czechy. Obostrzenie to jest stosowanem również do szczeciny polskiej, niszcząc zupełnie nasz handel szczeciną. Rozporządzenie to jest tem bardziej nieuzasadnione, że szczecina polska nie była dotąd towarem tranzitowym i jest mało znana na rynku europejskim. Wobec tego w sprawę tę powinnoby się wdać nasze ministerstwo spraw zagranicznych i uzyskać drogą dyplomatyczną cofnięcie krzywdzącego nasz handel rozporządzenia rządu czeskiego.

Z szerokiego świata.

(l) **ORYGINALNY ZBIÓR „PAMIĄTEK" FRANCISZKA JÓZEFA.** Tragiczny cesarz austryacki posiadał osobliwą manię zbierania najrozmaitszych „spisów potraw" z różnych uczt dworskich. Tym sposobem przechowała się po nim kolekcya ni mniej ni więcej tylko 3700 „menu", na której złożyły się wszystkie dwory świata. Do najwartościowszych okazów tego zbioru należy czarna marmurowa tabliczka, w której ryte dłutem i wykładane kością słoniową litery głosiły szereg najkosztowniejszych przysmaków. Cały ów „spis potraw" ujęty jest w ramę wieńca kwiatowego z malowanej emalii. Pamiątka ta pochodzi z wspaniałej uroczystej uczty, wydanej ongiś w Petersburgu przez cara Mikołaja ku czci prezydenta republiki francuskiej Faure'a. Osobny dział w zbiorze „gastronomicznym" Franciszka Józefa stanowią „uczty Bismarcka", wydawane swego czasu na rozmaitych dworach na cześć ostatniego kanclerza Niemiec.

(l) **JOANNA D'ARC — WŁOSZKA.** W włoskim dzienniku „Gazetta dell'Emilia" ukazał się artykuł zajmujący się pochodzeniem Dziewicy Orleańskiej. Autor artykułu udowadnia, że kwestya czy Joanna d'Arc była Włoszką, została poruszona już w r. 1862 w książce historyka Crollalanzy, która ukazała się w Orleanie. Opierając się na stałej kronice, własności markiza Rinaldi, stwierdzał Crollalanza, iż Dziewica Orleańska była córką Ferranty Ghisilieri, który wywodzi ze swego rodzinnego miasta Bolonii w r. 1401. Wskazywał on dalej na pewną gałąź rodziny Ghisilieri, która pozostawiła wiadomość o tem, iż „Ferrante posiadał córkę Joanne, która odznaczyła się jako świetna wojowniczka Francyi". Ów Ferrante Ghisilieri przybywszy do Francyi miał rzekomo obrać sobie nazwisko d'Arc, dla utrudnienia prześladowania swych wrogów. Wszystkie powyższe twierdzenia włoskiego historyka nie brzmią zbyt przekonywująco i rzecz prosta nie mogą być brane poważnie.

(l) **TYLKO SIŁAMI KOBIECEMI!** Przedsiębiorcze bogate damy Bostonu postanowiły założyć wielki dom towarowy. We wszystkich jego oddziałach, w całym obrocie kupieckim ma być zatrudniony wyłącznie personal kobiecy. — Również i plany całego domu i jego wewnętrzne urządzenie mają sporządzić kobiety architektki i artystki; komitet budowy usiłuje zorganizować także całą armię kobiet — stolarzy, cieśli, malarzy, dekoratorów i t. d.

(l.) **TANIEC NA PALCACH NAMIASTKĄ MARIENBADU.** Wszystkim tym, którzy z powodu drożyzny nie mogą się udać w tym sezonie do kąpiel w Marienbadzie pewien lekarz paryski udziela oryginalnej rady, która i bez dalszych podróży ma zbawiennie oddziałać na zdrowie. Oto zdaniem owego eskulapa ludzie ci powinni codziennie przez kilka minut wykonywać taniec na końcowych palców. Kiedy się chodzi na piętach cały ciężar ciała spoczywa tylko na kręgosłupie, muskuły źle funkcyonują. Gdy zaś człowiek używa systemu chodzenia na palcach, muskuły naprężają się, cała postać staje się bardziej ruchliwą, co i ze względów hygienicznych i estetycznych ma być nader wskazanem. Lekarz ów zdołał pozyskać posłuch dla swych teoryi szczególnie w świecie Paryżanek, które ćwiczą się z zapałem w tym nowym sporcie.

(l) **POGRZEB W POWIETRZU.** Pierwszy pogrzeb „powietrzny" odbył się przed niedawnem w San Francisco. Znana autorka dzieł dla młodzieży Sara Brow ostatnią wolą kazała swe popioły poprzez sztndar wolności rozrzucić w przestwory powietrzne.

(l) **ZMIERZCH DZIKICH MAŁP W EUROPIE.** Jak wiadomo istnieją na skalistym Gibraltarze ostatnie dzikie małpy, które obecnie postanowieniem angielskiego gubernatora Gibraltaru generała Smith—Dorrien mają być wyniszczone bądź też przetransportowane do Afryki. Małpy te, których jeden okaz znajduje się w ogrodzie zoologicznym w Londynie, miały być sprowadzone na Gibraltar za czasów rządów maurytańskich w Hiszpanii. Zwierzęta te żyjące dziko, były do tej pory chronione troskliwie rozporządzeniami rządu angielskiego, który na każdą małpę wyznaczał rocznie jeden funt szt. — Przedstawicielstwo dzikiego rodu małp musiało się mocno dać we znaki gubernatorowi Gibraltaru, skoro chce się ich teraz pozbyć za wszelką cenę.

(l) **NOWY WYNALAZEK MARCONIEGO.** Jak donosi „Sall Mall Gazette", Marconi dokonał nowego wynalazku, który umożliwia ochronę okrętów płynących w mgle przed katastrofą rozbicia się. Marconi twierdzi, iż po długotrwałych próbach udało mu się wynaleść sposób, mocą którego okręt wyposażony w aparat radiotelegraficzny, może z łatwością przekonać się o obecności i miejscu pobytu innego okrętu, zaopatrzonego również w aparat radiotelegraficzny. Pragnie on teraz przeprowadzić próby z jachtem „Elektra" wzdłuż wybrzeży portugalskich i hiszpańskich.

(m—m) **OFENZYWA WILKÓW W BOLSZEWII.** Ukazująca się w Petrogradzie „Krassnaja Gazeta" donosi, że zdarzył się cały szereg wypadków pożarcia ludzi przez wilki, które wychodzą z lasów i zbliżają się śmiało do siedzib ludzkich. Rząd sowietów wyznaczył tysiąc rubli za zabicie wilka. Ta ofenzywa wilków jest jednym z charakterystycznych objawów nędzy głodowej.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.